

EIBE RIEDEL

TRZECIA GENERACJA * PRAW CZŁOWIEKA JAKO STRATEGIA URZECZYWISTNIANIA PRAW POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH**

Międzynarodowa ochrona praw człowieka nabiera w końcu XX w. nowej dynamiki. O ile pierwsza połowa stulecia stała pod hasłem rozwoju państwa narodowego i tylko sporadycznie uznawano jednostkę za adresata nie tylko obowiązków, lecz także i praw, o tyle po II wojnie światowej wzrosło przekonanie, że państwo narodowe nie potrafiąc zapobiec dwóm wojnom światowym zawiodło jako tradycyjny gwarant praw obywatelskich oraz że totalitarne formy rządów przyniosły niewymowne cierpienia milionom ludzi. Powstanie Narodów Zjednoczonych otworzyło możliwości przeniesienia ochrony praw człowieka z płaszczyzny wewnętrznej na płaszczyznę międzynarodową i tym samym międzynarodowej odpowiedzialności państw. Podstawowe przekształcenia prawa międzynarodowego można by w skrócie przedstawić w następujący sposób: na początku stulecia wyłącznym adresatem praw i obowiązków prawnomiędzynarodowych było państwo; od 1945 r. toruje sobie natomiast drogę przekonanie, że u podstaw prawa międzynarodowego stoi nie państwo, lecz człowiek. Zmieniło to w sposób istotny rolę suwerennego państwa. Od tej chwili jest ono pasem transmisyjnym i gwarantem realizacji prawnomiędzynarodowych obowiązków i z tej perspektywy należy okres-

* Uwaga tłumacza: w oryginale niemieckim użyto sformułowania „Drittdimensionrechte”, co należałoby tłumaczyć jako „prawa trzeciego wymiaru”. Prof. Riedel tak tłumaczy swoją terminologię: „W literaturze mówi się często o trzech »generacjach« praw człowieka. Sformułowanie to jest jednak o tyle mylące, że sugeruje zastępowanie »starych« generacji przez »młodsze«. Mogłoby ono oznaczać rzekome obumieranie praw »pierwszej« i »drugiej« generacji i rezygnację z ciężko wywalczonych praw jednostki. Ponieważ nikt nie ma wątpliwości co do niesłuszności takiego stanowiska, dlatego też należy sięgnąć do bardziej precyzyjnego pojęcia. W konsekwencji całkowicie świadomie operują tutaj terminem »wymiar praw człowieka«. W pełni podzielając zasadność tych uwag, należy jednak podkreślić, że ze względów stylistycznych i semantycznych w tłumaczeniu przyjęto jednak termin „trzecia generacja praw człowieka”. Jest on przyjęty i rozpowszechniony w polskiej literaturze przedmiotu.

** Poszerzona wersja niniejszego artykułu opublikowana została w *Europäische Grundrechte-Zeitschrift* 1989, nr 1, s. 9 - 21.

łać jego prawa. Państwo traci swoją omnipotencję, o ile ją w ogóle kiedykolwiek posiadało. Suwerenność stała się tym samym pojęciem relatywnym. Trafnie sformułował to Christian Tomuschat: „Państwo nie jest celem samym w sobie, jest ono raczej osłoną dla granic legalności”.

I. ISTOTA PRAW CZŁOWIEKA

Prawa człowieka mogą być właściwie zrozumiane tylko wówczas, gdy wyraźnie określi się ich istotne cechy i jednocześnie oddzieli się je od innych norm prawnych dotyczących tzw. praw podmiotowych. Istnieje sześć aspektów wyznaczających istotę praw człowieka:

1. Punktem wyjścia jest niezbywalna godność człowieka. Odpowiada ona kantowskiej kategorii autonomii jednostki i jako taka została wyrażona w art. 1 ust. 1 Ustawy Zasadniczej RFN. Godność człowieka jest podstawą władzy państwowej i winna być przez nią urzeczywistniana.

2. Prawa człowieka nie są z góry dane, lecz wypływają z elementarnych doświadczeń bezprawia i jako takie powstały w procesie historycznego rozwoju. Historyczny wymiar praw człowieka stanowi jedną z ich najistotniejszych cech.

3. Prawa człowieka mają również swój wymiar perspektywiczny — w tym tkwi ich rewolucyjne jądro. Również w państwach, które w zasadzie zdają się gwarantować prawa człowieka, istnieją określone deficyty w omawianej dziedzinie (np. w zakresie praw społecznych w państwach zachodnich czy w zakresie wolności liberalnych w państwach socjalistycznych).

4. Historycznie rzecz ujmując prawa człowieka nie od razu przybrały charakter jasnych norm prawnych. Początkowo były raczej postulatami politycznymi, czego najlepszym przykładem są żądania „wolności, równości, braterstwa” okresu Rewolucji Francuskiej. Dopiero później dla wzmocnienia ich roszczeniowego charakteru przyoblekano je w szaty prawa. Rzeczą istotną jest jednak postępująca jurydyzacja praw człowieka. Warto przy tym zauważyć, że owe roszczenia raz postawione nie były (nie mogły być?) nigdy cofnięte. Nieznany jest mi żaden przykład odebrania raz wywalczonego prawa człowieka. Oznacza to jednocześnie, że żądania poszanowania praw człowieka muszą powoływać się na elementarne doświadczenia bezprawia. Nie wszystkie żądania mogą być bowiem uznane za prawa człowieka. W przeciwnym wypadku w dłuższej perspektywie czasowej zagrożone byłoby istnienie praw człowieka w ogóle.

5. Prawa człowieka wykazują tendencję do uniwersalnego obowiązywania, co nie oznacza oczywiście, że w istocie rzeczy uniwersalnie obowiązują. Ten aspekt praw człowieka uwidocznił się zwłaszcza na płaszczyźnie międzynarodowej. Nie przeczy temu postępujący równoległy roz-

wój i kodyfikacja regionalnych systemów ochrony praw człowieka (by wymienić tutaj tylko tytułem przykładu Europejską Konwencję Praw Człowieka, ochronę praw człowieka w ramach Wspólnot Europejskich, Afrykańską Kartę Praw Człowieka z Banjul czy Interamerykańską Konwencję Praw Człowieka). Przysługująca każdej jednostce ochrona jej praw jest bowiem w systemie regionalnym lepiej zagwarantowana, ponieważ państwa z tego regionu wykazują większą jednorodność kulturową, polityczną i gospodarczo-społeczną i w konsekwencji wydają się bardziej skłonny do poddawania swojej suwerenności większym ograniczeniom. Decydujące znaczenie ma jednak fakt, że uniwersalne obowiązywanie nie jest konieczne dla określenia znaczenia praw człowieka. W przeciwnym wypadku trzeba by bowiem poszukiwać minimalnego wspólnego mianownika i w konsekwencji poza zakresem ochrony pozostawiono by istotne i niezbywalne prawa człowieka, ponieważ sytuacja prawna jednostki w poszczególnych państwach jest zróżnicowana.

6. Prawa człowieka, podobnie zresztą jak i prawo w ogóle, mają na celu osiągnięcie społecznego i państwowego consensusu. Wyznaczono bowiem takie płaszczyzny porozumienia, które mogą być powszechnie zaakceptowane niezależnie od istniejących różnych orientacji religijnych czy moralnych. Godność człowieka jest uzasadniana różnorodnie jako:

a) chrześcijański dogmat stworzenia człowieka na podobieństwo Boga (Imago Dei);

b) stałe cechy antropologiczne zakorzenione w prawie natury;

c) humanistyczny postulat moralny;

d) podstawowa zasada systemu prawa oparta na konwencjonalnym założeniu, że jest ona niezmiennalna lub że nie może podlegać takim samym zmianom, jak inne normy tego systemu.

Na przeszkodzie realizacji wyżej opisanych aspektów praw człowieka stoi fakt, że w praktyce stają się one przedmiotem wolnej gry sił politycznych. Uniwersalistyczne tendencje praw człowieka nie oznaczają, że prawem człowieka jest tylko to, co jest powszechnie „zagwarantowane” lub „przyznane”. Tkwiący immanentnie w prawach człowieka aspekt konsensualny polega na czymś innym: oznacza on wyznaczenie kryteriów oceny postępowania zarówno jednostek, jak i państw.

II. WIELOGENERACYJNOŚĆ PRAW CZŁOWIEKA

Z historycznego punktu widzenia można wyróżnić trzy generacje odzwierciedlające proces przesuwania problemu praw człowieka z płaszczyzny wewnętrznej na płaszczyznę międzynarodową. Prawa pierwszej generacji obejmują liberalne prawa obronne w postaci klasycznych wolności cywilnych i politycznych. Prawa drugiej generacji dotyczą praw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Natomiast prawa trzeciej ge-

neracji odnoszą się do takich kompleksowych praw jak prawo do zdrowego środowiska, prawo do rozwoju, prawo do wspólnego dziedzictwa ludzkości, prawo do pokoju oraz prawo do samostanowienia, partycypacji i komunikacji.

III. PRAWA TRZECIEJ GENERACJI

1. PROBLEMY REALIZACJI PRAW CZŁOWIEKA

Uchwalenie w 1966 r. Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych zakończyło trwające ponad 20 lat prace kodyfikacyjne. Jednocześnie państwa rozpoczęły współzawodnictwo w przedmiocie zagwarantowania w ustawodawstwie wewnętrznym praw pierwszej i drugiej generacji. O ile państwa zachodnie podkreślały tradycyjnie swoje osiągnięcia na polu praw wolnościowych, o tyle państwa socjalistyczne zwracały uwagę na dokonania w dziedzinie praw gospodarczo-społecznych. Prawa drugiej generacji państwa zachodnie skłonne były traktować jako ogólne cele państwa i postulaty pod adresem ustawodawstwa. Kto jednak obserwuje od kilku miesięcy rozwój problematyki praw człowieka w państwach wschodnich a zwłaszcza projekty uchwalenia regionalnej konwencji w ramach RWPG, musi dostrzec istotne przemiany świadczące o zakończeniu lub przynajmniej zrelatywizowaniu debaty ideologicznej. Krytycy zwracają jednak uwagę, iż państwa, które najbardziej by tego potrzebowały albo w ogóle nie ratyfikowały Paktów, albo też nie poddały się ich i tak słabym instrumentom implementacyjnym. Na tym tle uwidacznia się zresztą jeden z najistotniejszych problemów ONZ: w miejsce rzeczywistej implementacji praw człowieka wkracza werbalny patos. ONZ jest jednak w stanie zaoferować jedynie kryteria oceny; wyłącznie od państw zależy natomiast, czy zaakceptują standardy praw człowieka. Praktyka wskazuje nader często, że niestety tego nie czynią.

2. STRATEGIA ROZWOJU A PRAWA CZŁOWIEKA

Równoległe z rozwojem powszechnej ochrony praw człowieka Zgromadzenie Ogólne ONZ pod wpływem państw rozwijających się podjęło działania w takich sferach gospodarczych i społecznych, których nie łączono dotychczas z prawami człowieka. Fala dekolonizacji przyniosła w latach sześćdziesiątych gwałtowny wzrost liczby państw. Państwa te zwróciły uwagę na fakt, iż pałace problemy społeczne, gospodarcze i polityczne powstające na linii Północ—Południe są wprawdzie na forum ONZ żywo dyskutowane, ale bez szans na ich jakiegokolwiek rozwiązanie. W tej sytuacji całą swoją uwagę skoncentrowały na sformułowaniu takich nowych strategii rozwoju, które poprzez rzeczywisty postęp doprowadziłyby do powstania sprawiedliwszego świata.

Punktem wyjścia tego procesu była bez wątpienia Deklaracja w sprawie przyznania niepodległości krajom i narodom kolonialnym z 1960 r., a jego ugruntowanie stanowiły Deklaracja o społecznym postępie i rozwoju z 1969 r. i Deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 1970 r. Ich cechą wspólną było zwrócenie uwagi świata na krytyczną sytuację ekonomiczną nowopowstałych państw i zaproponowanie efektywniejszych strategii rozwoju w celu rozwiązania ich problemów. Wszystkie te starania nie przyniosły jednak efektu. W tej sytuacji Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło nową strategię w celu osiągnięcia „nowego ładu ekonomicznego” i jednocześnie uchwalono w 1974 r. Kartę ekonomicznych praw i obowiązków państw. Równolegle w ramach Międzynarodowej Organizacji Pracy opracowano światowy program zatrudnienia oparty na całkowicie nowej orientacji: określeniu podstawowych potrzeb rozwoju. Istota tej propozycji polegała na uznaniu, że rozwinięte państwa przemysłowe półkuli północnej muszą uczestniczyć w zaspokajaniu potrzeb materialnych i niematerialnych, jeśli nowy ład ekonomiczny nie ma pozostać jedynie utopią. Do owych podstawowych potrzeb (basic needs) zaliczono m.in. żywność, mieszkanie, służbę zdrowia, tworzenie infrastruktury, elementarną oświatę. Stosunkowo szybko wytyczono również linię łączącą koncepcję podstawowych potrzeb z prawami człowieka.

Równolegle z wyżej opisaną aktywnością Narodów Zjednoczonych od 1969 r. rozwijano koncepcję trzeciej generacji praw człowieka. Przyświecały jej wprawdzie takie same cele ekonomiczno-społeczne, jednakże z mocniejszym akcentem na aspekt prawno-normatywny. Do miana praw trzeciej generacji pretendowały zwłaszcza: rozwój, pokój, ochrona środowiska, uczestnictwo, komunikacja, samostanowienie i „wspólne dziedzictwo ludzkości”. Poniżej omawiam szerzej tytułem przykładu jedynie prawo do rozwoju, udziału we wspólnym dziedzictwie ludzkości i pokoju. Punktem wyjścia prawa do rozwoju jako prawa syntetyzującego całą trzecią generację jest uznanie, że rozwój nie jest celem ostatecznym, lecz jedynie środkiem do przezwyciężenia nędzy, przemocy i niesprawiedliwości niezależnie od istniejących barier ideologicznych. Świadczą o tym przepisy art. 73, 74, 2 ust. 3 i 55 pkt a i b Karty NZ. Prawie 50 rezolucji i deklaracji ONZ uznało dążenie do rozwoju za cel Karty NZ. Nieprzypadkowo również wspólny dla obu Paktów art. 1 uznaje rozwój za pendant do samostanowienia.

3. TREŚĆ PRAWA DO ROZWOJU JAKO PRAWA TRZECIEJ GENERACJI

Zalmai Haguani na jednym z haskich kolokwium zdefiniował prawa trzeciej generacji w następujący sposób: „Zbiór reguł i zasad, w świetle których człowiek, zarówno jako jednostka jak i członek zbiorowości,

posiada w największym stopniu prawo do rozwoju osobowości i zaspokojenia niezbędnych dla jego godności potrzeb ekonomicznych, społecznych i kulturalnych". Cechą szczególną tych praw, których poszczególne komponenty zostały wyrażone już w *Universal Bill of Rights* jest połączenie elementów indywidualnych i kolektywnych oraz ich sprzężenie z nowymi „prawami państw”. W świetle tej koncepcji na prawa człowieka mogą powoływać się nie tylko jednostki czy grupy jednostek, lecz także narody i państwa. Do tej pory państwa były jedynie adresatami a nie podmiotami ochrony praw człowieka. Powstaje jednak pytanie, w jaki sposób państwo może być samo podmiotem praw i jednocześnie gwarantem uprawnień jednostek oraz czy nie doprowadzi to do upolitycznienia, zaprzeczenia bądź rozwodnienia idei praw człowieka. Na tle tych dylematów rodzi się szereg głosów krytycznych pod adresem tej koncepcji praw człowieka. Inne próby definicyjne, np. dokonane przez podkomisję Komisji Praw Człowieka ONZ, formułują prawa trzeciej generacji przez ich wyliczenie: „Istota prawa do rozwoju sprowadza się do następujących uprawnień: prawa do życia, określonego minimum pożywienia, ubioru, mieszkania i opieki medycznej, wolności myśli, sumienia i wyznania oraz prawa do uczestnictwa, które jest niezbędne dla wykonywania innych praw. Zgadzamy się z tymi, którzy prawo do rozwoju uznają za kombinację wyżej wymienionych praw i łączą go z ideą postępu i rozwoju całych społeczeństw i poszczególnych ludzi”. Wszystkie prawa trzeciej generacji są wiązką uprawnień indywidualnych, kolektywnych i państwowych. Podobnie wygląda sytuacja w odniesieniu do prawa do rozwoju: elementy indywidualne to prawo osobowości, autonomii jednostki oraz jej prawo do samookreślenia; w aspekcie kolektywnym oznacza ono uznanie podmiotowości grup społecznych i narodów; w odniesieniu do państw polega na solidarnym poparciu na rzecz krajów rozwijających się. Stosunek pomiędzy biednymi i najbiedniejszymi świata a ich bogatymi sąsiadami z północy powinien być taki sam, jak pomiędzy jednostkami i grupami a państwem. Z pewną przesadą można powiedzieć, że u podstaw tej filozofii leży aspekt wolnościowy, równościowy i solidarnościowy. Ten pierwszy wynika z tradycji zachodniej, ten drugi z koncepcji socjalistycznej, a ten trzeci łączy się z żądaniami trzeciego świata.

W 1986 r., nie bez sprzeciwu państw zachodnich, Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło ogromną większością głosów Deklarację w sprawie prawa do rozwoju (133 głosy za; 11 głosów przeciwko — w tym RFN, Francja, Wielka Brytania i USA; 12 państw wstrzymało się od głosu). Punktem wyjścia Deklaracji jest uznanie, że prawo do rozwoju jest niezbywalnym prawem człowieka, przysługującym zarówno jednostkom jak i narodom. W ostatecznym tekście Deklaracji pominięto możliwość powoływania się przez państwa na prawo do rozwoju jako prawo człowieka.

W Deklaracji wskazano również na powiązania pomiędzy prawem do

rozwoju a innymi prawami trzeciej generacji. W art. 7 przewidziano, że środki uzyskane z rozbrojenia (prawo do pokoju) powinny być przeznaczone na potrzeby państw rozwijających się. Wskazano również na związek pomiędzy prawem do rozwoju i nowym międzynarodowym łaodem ekonomicznym (art. 10).

Tego samego dnia (4 XII 1986) i taką samą większością głosów. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło również rezolucję, w której podkreślono, że państwu rozwijającemu się powinna przysługiwać pomoc na szczególnych warunkach. Należy bowiem podjąć efektywne środki mające na celu zwiększenie pomocy dla państw rozwijających się, stworzenie światowego systemu zabezpieczenia w żywność, rozwiązanie problemu zadłużenia, zniesienie barier handlowych i zintensyfikowanie współpracy technicznej.

Rezolucja w krótkiej formie określa właściwie wszystkie podstawowe polityczne żądania trzeciego świata i wskazuje jeszcze raz na istotę koncepcji trzeciej generacji: chodzi przede wszystkim o przyczyny nierównego traktowania i ciągle pogłębiających się różnic pomiędzy biednymi i bogatymi państwami oraz o polityczną strategię mającą na celu osiągnięcie nowego, opartego na solidarności światowego ładu ekonomicznego. Strategia ta wykorzystuje apel o prawa człowieka i wskazuje na ich moralny wydźwięk płynący z elementarnych doświadczeń bezprawia. Oddzielone od ideologii i skuteczne właśnie w państwach zachodnich apele o prawa człowieka stają się tutaj podstawowym politycznym celem poprawy sytuacji ekonomicznej trzeciego świata. Tworzy się w ten sposób rodzaj dodatkowej, „oskrzydlającej” argumentacji, której trudno się oprzeć.

4. WSPÓLNE DZIEDZICTWO LUDZKOŚCI

Elisabeth Back-Impallomeni, Wilhelm Kewenig, Rüdiger Wolfrum, Alexandre Kiss, Fried van Hoof i wielu innych autorów podkreśla, że kariera koncepcji udziału we wspólnym dziedzictwie ludzkości była w gruncie rzeczy podobna. Większość uczonych traktuje jednak wspólne dziedzictwo ludzkości nie jako prawo człowieka trzeciej generacji, lecz jako ogólną zasadę prawa międzynarodowego.

W art. 136 Konwencji o prawie morza z 1982 r. stwierdzono lapidarnie: „Obszar i jego zasoby stanowią wspólne dziedzictwo ludzkości”. W art. 155 ust. 2 tego samego dokumentu sprecyzowano natomiast to pojęcie w sposób następujący: „Konferencja Przeglądowa zapewni utrzymanie zasady wspólnego dziedzictwa ludzkości, międzynarodowego reżimu ustalonego w celu zapewnienia sprawiedliwej eksploatacji zasobów Obszaru w celu uzyskania korzyści dla wszystkich krajów, a zwłaszcza państw rozwijających się, oraz Organizacji w celu organizowania, prowadzenia i kontrolowania działalności w obszarze”. Wreszcie w art. 311

ust. 6 Konwencji dodano: „Państwa-Strony zgodzą się na niewprowadzanie żadnych poprawek dotyczących podstawowej zasady wspólnego dziedzictwa ludzkości wymienionej w art. 136 i zobowiązują się nie uczestniczyć w żadnym porozumieniu naruszającym wyżej wymienione postanowienia”.

Intencją państw było więc ostateczne ustalenie, że wspólne dziedzictwo wiąże w sposób nienaruszalny. Na treść tej zasady składają się następujące istotne elementy:

1) element terytorialny polegający na uznaniu, że dno morskie nie może być przedmiotem zawłaszczenia ze strony jakiegokolwiek państwa nadbrzeżnego. Zasady dotyczące szelfu kontynentalnego nie mają zastosowania na morzu pełnym;

2) eksploracja (naukowe badania dna morskiego) powinna być zgodna z zasadami i celami Karty NZ i otwarta dla wszystkich;

3) od 1970 r. doszedł jeszcze element ekologiczny — ochroną została objęta fauna i flora;

4) najistotniejszym, ale jednocześnie i najbardziej spornym elementem wspólnego dziedzictwa jest problem eksploatacji. Zasoby dna morskiego powinny być wykorzystywane w interesie wszystkich, a zwłaszcza z korzyścią dla państw rozwijających się;

5) militarne wykorzystanie dna morskiego powinno być zakazane. Obszar ten może być wykorzystywany wyłącznie w celach pokojowych. Organ międzynarodowy winien czuwać nad prawidłowym wykorzystaniem dna morskiego i sprawiedliwym podziałem uzyskanych dochodów.

Poszczególne elementy wspólnego dziedzictwa ludzkości są współcześnie rozpatrywane z punktu widzenia ochrony własności (suwerenności), eksploatacji, demilitaryzacji, nauki i ochrony środowiska. Dalszy rozwój tej zasady znajduje swoje odbicie w innych dziedzinach prawa, np. w prawie lotniczym i kosmicznym. W Traktacie o zasadach działalności państw w zakresie badania i wykorzystywania przestrzeni kosmicznej łącznie z księżycem i innymi ciałami niebieskimi z 1966 r. odnajdujemy zarówno aspekt terytorialny (art. 2) jak i polityczno-naukowy (art. I), polityczno-militarny (art. 4) czy ekologiczny (art. 9). W art. 1 zd. 1 poruszono również, aczkolwiek w sposób bardzo nieprecyzyjny, aspekt eksploatacyjny: „Badanie i wykorzystywanie przestrzeni kosmicznej, łącznie z księżycem i innymi ciałami niebieskimi, powinno być dokonywane dla dobra i w interesie wszystkich krajów, niezależnie od stopnia ich rozwoju gospodarczego lub naukowego i stanowić domenę całej ludzkości”. Po prawie dziesięcioletnim sporze udało się również wprowadzić koncepcję do Układu normującego działalność państw na księżycu i innych ciałach niebieskich z 1979 r. W przyjętych rozwiązaniach pojawia się 5 podstawowych elementów wspólnego dziedzictwa ludzkości: terytorialny (art. 11 ust. 2 i 3), eksploatacyjny (art. 11 ust. 4-7), polityczno-

-militarny (art. 3), polityczno-naukowy (art. 6) i ekologiczny (art. 7). W art. 11 ust. 7 określono cele międzynarodowego reżimu ustanowionego na księżycu w typowej dla wspólnego dziedzictwa ludzkości stylizacji: „Główne cele międzynarodowego reżimu, który ma być ustanowiony, obejmować będą: a) uporządkowanie i bezpieczne zapewnienie wydajności naturalnych zasobów Księżyca, b) racjonalne zarządzanie tymi zasobami, c) rozwijanie możliwości wykorzystania tych zasobów, d) sprawiedliwe rozdzielanie pomiędzy wszystkie Państwa Strony Układu, korzyści, jakie przynosić będą te zasoby, ze szczególnym uwzględnieniem interesów i potrzeb krajów rozwijających się, jak również wysiłków krajów, które bezpośrednio lub pośrednio przyczyniły się do eksploracji Księżyca”.

Koncepcja wspólnego dziedzictwa ludzkości występuje także w Konwencji UNESCO w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 r. Ochronę tę uznano za zadanie całej wspólnoty państw (art. 6). Z kolei w preambule Traktatu w sprawie Antarktyki z 1959 r. mowa jest o „interesie całej ludzkości” i „postępie całej ludzkości”, której służyć ma rozwój Antarktyki. Zawarto również postanowienia dotyczące polityczno-militarnego (art. 1), polityczno-naukowego (art. 2) i ekologicznego (art. 5) aspektu wspólnego dziedzictwa ludzkości; pominięto natomiast aspekt terytorialny i eksploatacyjny. Przyczyną tego pominięcia był fakt, iż w zakresie tych problemów nie osiągnięto porozumienia i poprzez wyłączenie kwestii spornych chciano zrealizować przynajmniej minimalny standard ochrony. Tłem tych wszystkich koncepcji terytorialno-prawnych jest filozofia wyrażona jasno w art. 155 ust. 2 Konwencji o prawie morza:

— wyłączne prawa eksploatacyjne nie przysługują państwom nadbrzeżnym ani państwom zdolnym do takiej eksploatacji z uwagi na swój technologiczny rozwój,

— należy zapobiegać tendencjom monopolistycznym poszczególnych państw posiadających określone technologie,

— obszar powinien być wykorzystywany wyłącznie w celach pokojowych,

— należy zabezpieczyć ochronę środowiska morskiego,

— należy umożliwić transfer technologii,

— należy umożliwić swobodne badania naukowe na morzu,

— należy zagwarantować ochronę ludzkiego życia.

Do chwili obecnej właściwie jedynie ten ostatni aspekt wyrażony w art. 155 ust. 2 Konwencji o prawie morza łączy koncepcję wspólnego dziedzictwa ludzkości z prawami człowieka. Jeśli spojrzeć kompleksowo na wspólne dziedzictwo ludzkości, to okazuje się, że spośród wszystkich aspektów tego pojęcia cztery znalazły już powszechną akceptację. Najistotniejszy aspekt' eksploatacyjny pozostaje natomiast przedmiotem sporu. Można jednak oczekiwać, że praktyka Konwencji o prawie morza dopro-

wadzi do rozwiązania tego problemu. Koncepcja wspólnego dziedzictwa ludzkości znajdzie generalne zastosowanie do terytoriów pozostających poza granicami jurysdykcji państwowej lub też zostanie ograniczona do poszczególnych reżimów prawnych (eksploatacji kosmosu, morza i być może także Antarktyki).

5. PRAWO DO POKOJU

Kolejnym uprawnieniem pretendującym do miana prawa trzeciej generacji jest prawo do pokoju. „Pokój jest z pewnością najbardziej podstawową i uniwersalną wartością ludzkości” (Krzysztof Drzewicki). Z tego właśnie powodu Narody Zjednoczone uczyniły zagwarantowanie pokoju jednym ze swych centralnych zadań. Jako prawo człowieka pokój napotyka jednak znaczne trudności. Istotą pozostałych praw trzeciej generacji jest ochrona konkretnej jednostki ludzkiej. W przypadku prawa do pokoju chodzi natomiast o ludzkość jako całość. Prawo do pokoju można wyprowadzać, podobnie jak prawo do rozwoju, zarówno z licznych postanowień Karty NZ (preambuła, art. 2 ust. 4, rozdz. VI i VII), jak i z prawa do życia wyrażonego w art. 6 Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. Począwszy od 1970 r. w wielu deklaracjach i rezolucjach, uchwalanych zarówno w ramach ONZ jak i poza nią, zaczęto łączyć pokój z prawami człowieka. Szczególna rola przypada tutaj Deklaracji w sprawie przygotowania społeczeństw do życia w pokoju z 1978 r. Uwagę zwraca zwłaszcza sformułowanie art. 1: „Każdy naród i każda jednostka ludzka niezależnie od rasy, wyznania, języka i płci ma przyrodzone prawo do życia w pokoju”. W przepisie tym wymieniono wprawdzie jedynie „każdy naród i każdą jednostkę ludzką”, ale z preambuły Deklaracji wynika, że podmiotem prawa do pokoju jest ludzkość jako całość.

Treścią prawa do pokoju jest przede wszystkim eliminacja wojny. Jednocześnie jednak obowiązek zagwarantowania pokoju wyrażony w art. 2 ust. 4 Karty NZ ulega tutaj wzmocnieniu. Państwa powinny bowiem nie tylko wyrzec się przemocy i aktów wojny, lecz także zobowiązane są podejmować aktywne działania w celu obrony światowego pokoju. Dochodzi do tego obowiązek zahamowania wyścigu zbrojeń i stworzenia efektywnego systemu międzynarodowej kontroli. Prawo do pokoju jako prawo człowieka przewidziane zostało w art. 23 Karty z Banjul: „Wszystkie narody mają prawo do wewnętrznego i międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa”. W przepisie tym podkreślono wprawdzie podmiotowość „narodów”, ale z drugiej strony powiązanie go z art. 2 Karty Afrykańskiej świadczy o tym, że cechą systemu afrykańskiego jest połączenie elementów indywidualnych i kolektywnych. Odpowiedź na pytanie, kto jest podmiotem prawa do pokoju, pozostaje jednak kwestią sporną tego nowego prawa człowieka.

IV. SPÓR O CHARAKTER PRAWNY PRAW TRZECIEJ GENERACJI

Na tle wyżej przedstawionych praw należy zbadać problem jurydycznego charakteru tych unormowań. Zagadnienie to omawiam poniżej na przykładzie prawa do rozwoju, aczkolwiek właściwie każde z praw trzeciej generacji byłoby równie dobrą egzemplifikacją. W literaturze prawa międzynarodowego można wyróżnić co najmniej 8 różnych prób prawnego uzasadnienia prawa do rozwoju. Ich cechą wspólną jest uznanie prawa do rozwoju za istniejący kanon pisanych i niepisanych praw człowieka i jednocześnie podkreślenie jego specyficznego, syntetycznego charakteru.

a) Przede wszystkim twierdzi się, że prawo do rozwoju jest wyłącznie postulatem etycznym „obejmującym całą ludzkość i określającym podstawowe materialne potrzeby człowieka w zakresie żywienia, ubrania i mieszkania oraz jego etyczne żądania w zakresie pokoju, współczucia i jasności” (Malcolm Adiseshiah);

b) W innym ujęciu prawo do rozwoju określa się jako prawo *in statu nascendi* (threshold right, law in the making). Wypełnia ono przestrzeń pomiędzy prawem i polityką. Z tego punktu widzenia mówi się niekiedy o „miękkim prawie” (soft law) i „twardym prawie” (hard law). W moim przekonaniu należy jednak odrzucić pojęcie „miękkiego prawa” (soft law): coś bowiem jest lub nie jest prawem, każda kategoria pośrednia stanowi sprzeczność samą w sobie;

c) Wielu zwolenników zyskuje sobie koncepcja uznania praw trzeciej generacji (w tym także prawa do rozwoju) za konglomerat spożytywizowanych praw człowieka. W tym ujęciu prawo to jest rodzajem metaprawa usytuowanego na wyższym poziomie abstrakcji i wieńczącym istniejące regulacje normatywne. Zaletą tej konstrukcji jest przywrócenie i uświadomienie jedności wszystkich ludzi na gruncie Powszechnej Deklaracji, Paktów Praw Człowieka i praw trzeciej generacji. Tym samym uwypuklono by tylko to, co znalazło już swoje odbicie w art. 28 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka: „Każdy człowiek ma prawo do takiego porządku społecznego i międzynarodowego, w którym prawa i wolności zawarte w niniejszej Deklaracji byłyby w pełni realizowane”. Celem praw człowieka wyrażonych w Deklaracji było bowiem od początku „popieranie postępu i poprawy warunków życia w większej wolności”;

d) Możliwe jest także takie ujęcie, które łączy charakter metanormatywny prawa do rozwoju z żądaniem zaspokojenia podstawowych potrzeb człowieka. Stanowisko to nie znajduje jednak zbyt wielu zwolenników z uwagi na wzajemną nieadekwatność obu kategorii;

e) W innym ujęciu prawo do rozwoju oznacza konsolidację praw wyrażonych w Paktach z coraz częściej postulowaną w prawie międzynarodowym zasadą państwa socjalnego. Żądania solidarności i udziału

w procesie sprawowania władzy są tego najlepszymi przykładami. Dyskutowuje się nawet problem prawa do pomocy w rozwoju, ale zagadnienie to posiada w literaturze raczej marginalny charakter. Tego rodzaju solidarność mogłaby mieć pewne znaczenie w przypadku obowiązku państwa do udzielenia pomocy w sytuacji katastrofy naturalnej. Obowiązek taki zdaje się wynikać zarówno z prawa zwyczajowego, jak i znajduje potwierdzenie w faktycznie udzielanej pomocy dobrowolnej. Zasada państwa socjalnego wyrażona w prawie międzynarodowym musiałaby natomiast zakładać istnienie takiego porządku normatywnego, który nakłada na państwa obowiązek ewoluowania od zwykłego współistnienia, poprzez formy ściślej współpracy aż do intensywnej integracji. W skali globalnej trudno jest mówić o istnieniu takiego obowiązku; natomiast można wyróżnić określone, funkcjonalnie ograniczone pola integracji. Torkel Opsahl zauważył, że „obserwujemy początki nowego prawa światowego” (New World Law). Postulat państwa socjalnego zyskuje na praktycznym znaczeniu jako tzw. promotional obligation;

f) Karel Vasak i Keba M'Baye, uważani obok innych za odkrywców praw trzeciej generacji, już w końcu lat sześćdziesiątych określali te prawa jako prawa syntetyczne, które dopasowują się do dynamicznej funkcji praw człowieka. Podstawową nowością było rozszerzenie kręgu podmiotów w zakresie prawa do rozwoju. Kraje słabo i naj słabiej rozwinięte mogły stawać się indywidualnymi i grupowymi podmiotami tych praw w stosunku do państw rozwiniętych. Wywołało to bardzo ostrą krytykę ze strony autorów zachodnich. Wysoki stopień abstrakcji praw trzeciej generacji sugerował bowiem ich jednorodność, podczas gdy w rzeczywistości były one bardzo zróżnicowane politycznie. Istniało także niebezpieczeństwo pomieszczenia różnych płaszczyzn normatywnych. Nikt nie wiedział w gruncie rzeczy dokładnie, czy chodzi tutaj wyłącznie o dezyderaty polityczne, czy też o abstrakcyjnie sformułowane prawa indywidualne i kolektywne wchodzące w skład *Universal Bill of Rights*;

g) Inni autorzy próbowali uznać prawo do rozwoju i inne prawa trzeciej generacji za ogólne zasady w rozumieniu art. 38 ust. 1 lit. c Statutu MTS. Przez pojęcie to rozumie się tradycyjnie elementarne zasady proceduralne wspólne wszystkim systemom prawnym (np. przedawnienie, podstawowe zasady procesowe itd.). W zakresie tak spornej koncepcji, jaką jest prawo do rozwoju, trudno jest natomiast mówić o powszechnym konsensusie. Więcej nawet — mogłoby to zniszczyć i tak słabą koncepcję źródeł prawa międzynarodowego;

h) Można też oceniać prawo do rozwoju, podobnie jak i inne prawa trzeciej generacji, jako standard praw człowieka. Istota standardu prawnomiędzynarodowego polega na tym, że może on (lecz nie musi) być uznany za kryterium oceny. To odróżnia tego typu normy od norm w pełni wiążących (np. zawartych w umowach dwustronnych). Tak pojęte standardy prawnomiędzynarodowe odgrywają bardzo istotną rolę, cze-

go przykłady mamy zwłaszcza w międzynarodowym prawie gospodarczym (np. klauzule największego uprzywilejowania, wzajemności, narodowa itd.). Standardy mogą być zwłaszcza pożyteczne w procesie precyzowania treści norm o otwartym charakterze (np. klauzul generalnych), zarówno w procesie ich stanowienia, jak i stosowania czy wykładni. W takim też zakresie prawa trzeciej generacji jako kryterium oceny mają do wypełnienia bardzo istotne i perspektywiczne zadania. Przede wszystkim wyznaczają perspektywy rozwoju prawa międzynarodowego. Perswazyjny charakter standardów jako promotional obligations, ich dydaktyczne, etyczne, polityczne i społeczne aspekty rozszerzają pojęcie prawa międzynarodowego poza tradycyjne problemy jego obowiązywania. Unaoczniają one także fakt, iż prawo międzynarodowe jest tylko częścią stosunków międzynarodowych. Rozwiązanie normatywnoprawne tych stosunków jest wprawdzie pożyteczne, ale nie zawsze konieczne. Przykładem takiej kombinacji standardów może być właśnie prawo do rozwoju;

i) Podobne problemy, jak w przypadku prawa do rozwoju, powstają także w zakresie prawa do wspólnego dziedzictwa ludzkości. Również tutaj mamy do czynienia z kombinacją standardów w opisanym wyżej znaczeniu. Prawnie uregulowane aspekty (np. terytorialne, militarne, ekologiczne, badawcze czy instytucjonalne) łączą się z perswazyjnym charakterem pozostałych komponentów (np. eksploatacyjnych). Ta funkcja prawa do wspólnego dziedzictwa ludzkości nie prowadzi do uchylecia istniejących źródeł prawa. Kto odrzuca płaszczyznę praw trzeciej generacji co do zasady, może jednak zaakceptować koncepcję standardów o tyle, o ile wyraża ona zasadę nowej materialnej struktury prawa międzynarodowego. Chodziłoby więc o takie ogólne zasady prawa międzynarodowego, których nie wyprowadza się w drodze prawoporównawczej z wewnętrznych porządków prawnych, lecz które są rozwijane na płaszczyźnie międzynarodowej w ramach ONZ przez praktykę państw.

j) Podobną kombinację standardów można również określić dla prawa do pokoju. Trudno jednak stworzyć w odniesieniu do prawa do pokoju specyficzny standard prawa człowieka. Zabezpieczenie pokoju jako zasada polityczna i prawna posiada bowiem rolę szczególną i centralną. Jako prawo człowieka jest natomiast zbyt abstrakcyjne, rozmyte i pozbawione konsekwencji.

V. WNIOSKI

Wszystkie prawa człowieka są zorientowane w przyszłość i otwierają perspektywy, które mogą doprowadzić do zmiany świadomości. Nic nie przemawia za tym, by funkcji tej odmawiać prawom trzeciej generacji, zwłaszcza zaś prawu do rozwoju. Państwom zachodnim przyjmującym postawę sceptyczną wobec żądań trzeciego świata można odpowiedzieć, że

długa tradycja praw człowieka zawsze miała charakter pewnej walki (up hill battle); postulaty etyczne potrzebowały stuleci, by stać się dobrami powszechnie uznanymi. Dotyczyło to także praw politycznych i obywatelskich pierwszej generacji i powtórzyło się w przypadku praw społecznych drugiej generacji. Dlaczego więc przebieg rozwoju praw trzeciej generacji nie miałby być podobny? Państwa rozwijające się powinny być jednak świadome, iż realizacja praw trzeciej generacji nie jest życzeniem, które może być zrealizowane z dnia na dzień. Polityka rozwoju oparta na małych krokach prowadzących do osiągnięcia bardziej sprawiedliwych stosunków społecznych przynosi znacznie więcej niż gwałtowne, rewolucyjne przemiany. Jak uczy historia rewolucje były najczęściej bezwzględne i nie przynosiły ludziom poprawy proporcjonalnej do swych utopijnych celów. Z tego punktu widzenia prawa trzeciej generacji, zwłaszcza zaś prawo do rozwoju jako prawo człowieka, odgrywają bardzo istotną rolę. Nie są one oczywiście w stanie zapewnić osiągnięcia nowego, opartego na solidarności i uczestnictwie światowego ładu ekonomicznego. Jak wszystkie prawa człowieka stanowią tylko małe kółeczko w ogromnej maszynie międzynarodowych stosunków. Poruszenie całej tej maszyny wymaga rzeczywistej woli państw. Wówczas i tylko wówczas także prawa trzeciej generacji mogą otworzyć nową erę respektowania nie tylko praw jednostki, lecz także praw grup i narodów. Narody Zjednoczone mogą być oczywiście dumne ze standardów wprowadzonych w ciągu 40 lat po uchwaleniu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Mają jednak także powody do krytycyzmu i sceptycyzmu wobec wszelkich prób osłabiania z takim trudem wywalczonych praw wolnościowych i społecznych. Nerozerwalny związek tych praw z żądaniem sprawiedliwszych ekonomicznych, społecznych i politycznych warunków życia dużej części ludzkości będzie uwidaczniał się w sporze o prawa trzeciej generacji. Na tym też polega ich użyteczność. Nie wolno bowiem a priori rezygnować z proponowanych przez nie standardów.

Z języka niemieckiego tłumaczył Jerzy Zajadło

DIE MENSCHENRECHTE DER DRITTEN DIMENSION ALS STRATEGIE
ZUR VERWIRKLICHUNG DER POLITISCHEN UND SOZIALEN
MENSCHENRECHTE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Im vorliegenden Artikel werden die Menschenrechte der dritten Dimension als Strategie zur Verwirklichung der politischen und sozialen Menschenrechte analysiert. Der Verfasser stellt fest, dass den Menschenrechten verschiedene Dimensionen innewohnen. In historischer Perspektive lässt sich zweifellos auch ein dreidimensionales Grobraster feststellen, das die Wandlungen der Menschenrechts-

forderungen von der innerstaatlichen zur völkerrechtlichen Schutzebene nachzeichnet. Danach sind Rechte der ersten, zweiten und dritten Dimension zu unterscheiden: Rechte der ersten Dimension bezeichnen die liberalen Abwehrrechte, die klassischen staatsbürgerlichen und politischen Freiheitsrechte. Rechte der zweiten Dimension markieren wirtschaftliche, soziale und kulturelle Rechte, während Rechte der dritten Dimension umfassendere Rechte wie das auf eine lebenswerte Umwelt, das Recht auf Entwicklung, das gemeinsame Menschheitserbe, das Recht auf Frieden sowie das Recht auf Selbstbestimmung, Partizipation und Kommunikation ansprechen.

Der Verfasser analysiert weitgehend vor allem den Inhalt des Rechts auf Frieden, Entwicklung und gemeinsame Menschheitserbe. Seines Erachtens eine besondere Rolle spielt dabei das Recht auf Entwicklung, das er als „Syntheserecht“ der dritten Dimension bezeichnet.

Im Artikel wird auch das Problem der Rechtsqualität der Drittdimensionsrechte erörtert. Der Verfasser skizziert acht verschiedene juristische Begründungsversuche, die im völkerrechtlichen Schrifttum angeboten werden. Ihnen allen gemeinsam ist das Bestreben, ein Recht auf Entwicklung in den bestehenden Kanon geschriebener und ungeschriebener Menschenrechte einzufügen, bei gleichzeitiger Betonung seines eigenständigen, synthetischen Charakters. Dabei verbindet man die Drittdimensionsrechte mit den sog. Menschenrechtsstandards.

Der Verfassers Meinung nach sind alle Menschenrechte zukunftsgerichtet und öffnen Perspektiven, die einen Bewusstseinswandel einleiten können. Nichts spricht dagegen, dies auch den Drittdimensionsrechten — und allen voran dem Recht auf Entwicklung — zuzusprechen. Den westlichen Staaten, die den Forderungen der Dritten Welt eher skeptisch gegenüberstehen, sei gesagt, dass die lange Tradition der Menschenrechte immer eine entbehrensreiche und zunächst nur ethische Forderungen als Fanale setzende geistige Kraft darstellte, die Jahrhunderte brauchte, um Allgemeingut zu werden. Dies galt für die staatsbürgerlichen und politischen Rechte der ersten Dimension und wurde in den Sozialrechten der zweiten Dimension nachvollzogen — warum sollten die Drittdimensionsrechte nicht einen ähnlichen Verlauf nehmen?